

25 stycznia 2008



Konflikt o muzeum w Nowej Słupi

O przejęcie terenu placówki Muzeum Starożytnego Hutnictwa Świętokrzyskiego walczą gmina i warszawskie Muzeum Techniki. Wójt Nowej Słupi w wystosowanym do starosty kieleckiego piśmie prosi o przekazanie gminie terenu Skarbu Państwa, na którym stoi działające od 1960 roku Muzeum Starożytnego Hutnictwa Świętokrzyskiego.

O przejęcie terenu placówki Muzeum Starożytnego Hutnictwa Świętokrzyskiego walczą gmina i warszawskie Muzeum Techniki. Wójt Nowej Słupi w wystosowanym do starosty kieleckiego piśmie prosi o przekazanie gminie terenu Skarbu Państwa, na którym stoi działające od 1960 roku Muzeum Starożytnego Hutnictwa Świętokrzyskiego. Placówka jest oddziałem warszawskiego Muzeum Techniki.

Gmina chce, żeby muzeum i otaczające go piecowisko, słynne z Dymarek Świętokrzyskich, były częścią Centrum Kulturowo-Archeologicznego. Za pieniądze z Unii chce m.in. wybudować amfiteatr. - Chcemy rozwijać Dymarki Świętokrzyskie, a wtedy muzeum znacznie zyskałoby na atrakcyjności. Chcemy je zmodernizować, ale nie możemy tego robić na terenie, którego nie jesteśmy właścicielem. Muzeum Techniki, do którego należy budynek, zwyczajnie brakuje pieniędzy. Przecież ekspozycja nie zmieniła się od lat - tłumaczy dyrektor Orliński.

Władze Muzeum Techniki w Warszawie na przekazanie muzeum hutnictwa nie zamierzają się jednak zgodzić. - Przecież wybudowaliśmy je 48 lat temu i od tego czasu ponosimy koszty jego utrzymania. Poza tym od sierpnia staramy się o przejęcie gruntów, bo mamy plany rozwoju tej placówki, a na nie swoim gruncie niewiele można zrobić - argumentuje Henryk Twardowski, zastępca dyrektora Muzeum Techniki. Przyznaje, że ekspozycja w muzeum nie zmieniła się od kilkunastu lat. - W ubiegłym roku zrobiliśmy remont, a teraz przygotowujemy się do zmiany ekspozycji. Też uważam, że jest to konieczne - mówi Twardowski. Podkreśla, że już kilka razy rozmawiał z wójtem Nowej Słupi na temat muzeum. - Władze gminy chcą tam zrobić drugi Bałtów. Nie wiem, czy to najlepszy pomysł. Zresztą gminie chyba też brakuje pieniędzy i z tego, co obserwuję, nie zawsze sobie radzi z już przejętym terenem - dodaje Twardowski.

Na razie nie wiadomo, kto przejmie grunt.

Źródło: Gazeta Wyborcza Kielce